Rok 1875. KRAKÓW 15 Maja — Sobota. **№ 11.**

Wychodzi **codziennie** w południe, z wyjątkiem dni świątecznych.
Prenumerata wynosi:
w Krakowie rocznie złr. 9, kwart. złr. 2 c. 25, miesięcznie c. 80.
Poczta w Austrji rocz. złr. 12, kwart. złr. 3, miesięcznie złr. 1 c. 15.
w Niemczech rocz. 24 mar. n., kwart. 6 mar. n.

KRONIKA

Numer pojedynczy cnt. 5.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą po c. 5 od wiersza (petit).
Nadesłane (na 3éj stronie) po c. 10 od wiersza.
Prenumeratę i Ogłoszenia
przyjmuje Administracja „Kroniki“ przy ulicy Sławkowskiéj, w Hotelu saskim.

Jutro Zesłanie Ducha ś., Jana Nep.
Pojutrze Poniedz. świat. Paschalisa w.

Redakcja otwarta codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 1 — 3 i od 4 — 6 popoł.

Wschód słońca o godz. 4 m. 15.
Zachód o godz. 7 m. 36.

Wiadomości kościelne.

Jutro i pojutrze kościół rzymsko-katolicki obchodzi uroczystość Zesłania Ducha świętego.

Jutro przypada także św. Jana Nepomucena, spowiednika małżonki króla czeskiego Wacława, z rozkazu którego w r. 1381 św. Jan za odmówienie zdradzenia tajemnicy królowej, w rzece Mołdawie utopiony został.

Kraków 14 maja.

† Jutro, w pierwszy dzień Zielonych świąt, przypadają imieniny Jego Wys. arcyks. Jana Salwatora. Pomimo tak krótkiego pobytu w naszem mieście umiał sobie arcyksiążę zyskać ogólną sympatję tak u towarzyszów broni, jak i u osób, z któremi dotychczas miał sposobność zetknąć się. Wysokie i wszechstronne niejako wykształcenie umysłowe, nietylko w zawodzie wojskowym, uczyniły go jednym z najzdolniejszych oficerów armji, zaś w obejściu szczególniej ujmującą jest uprzejmość arcyksięcia wolna od wszelkiej buty i zarozumiałości. Arcyksiążę, krępowany prawami etykiety, poprzestawać musi po większej części na stosunkach w kole wojskowych kolegów, w obec których okazał się nadzwyczaj towarzyskim i popularnym, umiejąc przytem wszystkiem zachować właściwą sobie godność i powagę.

Miło nam zanotować na tem miejscu, iż przemysłowcy nasi umieli zwrócić uwagę arcyksięcia na swoje wyroby, które wybredny gust jego zaprawiony na wzorach zagranicy w zupełności zadowolić potrafiły.

Dowiadujemy się, że pan Myśliwiec niedawno wykonał na żądanie Jego Wysokości w nadzwyczaj krótkim czasie pięknie ozdobne ramy z drzewa do fotografji arcyksięcia, zdjętej w zakładzie p. Wal. Rzewuskiego, który arcyksiążę w towarzystwie swego adjutanta zwiedzić raczył. Pokazało się przy tej sposobności, że dostojnemu gościowi i sztuka fotografowania nie jest obcą.

Przepysznie wykończoną fotografję naturalnej wielkości, w ramach p. Myśliwca, wysłał acyksiążę w podarunku za granicę.

Pokazuje się, że w Krakowie możnaby nawet zadowalać i książęce gusta, o czem także słówko umiałby powiedzieć znany ze swej eleganckiej i wzorowej roboty p. Mszyk, który przy odebranem zamówieniu nie zapomniał o tradycji „butów krakowskiej roboty.“

○ Dowiadujemy się, że p. dr. o. pr. Michał Bobrzyński, w imieniu pewnej nieznajomej damy, złożył na ręce dr. Jakubowskiego na budowę szpitala dzieci w Krakowie 1520 zła.

○ Przy budowie dwupiętrowej kamienicy pod nr. 515 dz. I, zwalił się wczoraj rano gzems koronujący, wraz z murem nadbelkowym w całej długości, jednak nie uszkodził nikogo. Nasuwa się tu mimowoli uwaga, że należałoby pilniej dozorować robotę mularską, która przy niektórych budowach prawdziwie „jak na pańszczyznę“ prowadzoną bywa. Majstrem mularskim jest p. Latkowski, a dozorującym p. Pokutyński.

— Przedwczoraj przy ulicy Stolarskiej pod nr. 472, runął mur dwupiętrowy w dziedzińcu.

* Zdaje się, że w widokach oszczędności, magistrat

Zwalany bucik.

W ostatni poniedziałek, na balu *księżnej*, sala hotelu Saskiego była przepełnioną.

Tańczono polkę — zabawa szła w najlepsze.

Pod galerją orkiestry siedziała młoda panienka.— Ożywione jej, błękitne oczy, z przyjemnością zatrzymywały się na tańczących parach, bez najmniejszego odcienia zazdrości lub żalu, że sama nie tańczyła.

Widocznie piękne dziewczę pierwszy raz znajdowało się na publicznym balu.

Biała sukienka i niebieska szarfa świadczyły wymownie, że ręka mężczyzny nie obejmowała jeszcze tej wiotkiej kibici, nie wciągnęła jej jeszcze w wir zabawy.

Polka była na ukończeniu — zaledwie dwie, czy trzy pary niezmordowanych danserów przesuwały się po lustrzanej posadzce.

W drugim końcu sali, obok drzwi, stał młody przystojny brunet. On także nie tańczył — obojętnem okiem przyglądał się wirującym parom i marzył.

Myśli jego były daleko.

Naraz drgnął, a rumieniec oblał jego lica.

Jednocześnie zarumieniła się i piękna blondynka— spojrzenia ich spotkały się.

Młodzieniec wstrząsnął głową, jakby chciał pozbyć się natrętnej myśli — postąpił kilka kroków — i zatrzymał się w nachylonej postawie przed najbliżej siedzącą damą.

Damą tą była pełnoletnia panna X. w pysznej ponsowej sukni, ubranej czarnemi różami.

Przystojny brunet musiał się jej podobać, bo podniosła się, podała mu rękę i jakkolwiek z nieznajomym, zaczęła tańczyć.

Po kilku taktach byli już na przeciwnym końcu sali.

Mijając blondynkę, brunet spojrzał raz jeszcze

zamierza zostawić budy jarmarczne na Rynku aż do św. Michała. I bardzo słusznie, bo pocóż narażać się na koszta nowego ustawiania ich za pół roku?

⊙ Otrzymujemy następujące pismo, na które prosimy zwrócić szczególniejszą uwagę:

„*Szanowna Redakcjo!*

Wola Justowska, 12 maja 1875 r.

W lesie Woli Justowskiej, miejscu tak ulubionem publiczności krakowskiej, wydarzyły się w ciągu dwóch tygodni trzykrotne pożary lasowe, stłumione tylko tylko energiczną pomocą okolicznych włościan. Pożary te zapuszczone zostały przez nieostrożność lub lekkomyślność publiczności spacerującej w dni świąteczne, która krążąc po całym lesie, niedosyć że wyrządza szkodę w chowie zwierzyny, ale nadto zwracającą jej na to uwagę straż leśną łży.

Niżej podpisany uprasza tedy sz. Redakcję, aby w łamach swego pisma łaskawie zwróciła uwagę publiczności na to: że właściciela lasu, któryby miał prawo wzbronienia przechadzek po lesie, należałoby przynajmniej o tyle uwzględnić, aby go nie narazić na tak wielkie straty jakie pożar lasu spowodować może.

W nadziei, że szan. Redakcja tak dla dobra jako i przyjemności ogólnej, prośby mej nie odmówi,

Zostaję z poważaniem:

Dalbor,

przełożony obszaru dwors. w Woli Justowskiej."

T. Ż. W śmieciach wysypywanych przed domem p. Janikowskiego i hotelem krakowskim, znaleziono srebrną łyżeczkę z literami *M. D.* Można odebrać u dozorcy plantacji. Wojciecha Mielca, Rynek l. 17.

* W sprawie niwelacji miasta otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

„Rozpoczęta dziś *niwelacja miasta* po miesiącu będzie przerwaną, jak to zapowiedział był prezydent; a to, raz, aby dokonaną robotę sprawdzić, a w danym razie, po dokładnej ocenie tejże, zawrzeć bliższą ugodę z inżynierem — powtóre, aby przedstawić inżynierowi te budowy, od których miasto zamierza rozpocząć szereg robót około budowy kanałów, dróg, itp.

Niewątpliwą jest więc rzeczą, iż wszelkie tego rodzaju prace techniczne, *na razie* muszą być wstrzymane; dla tychto bowiem prac technicznych miasto się niweluje.

Skoro rozpoczęta część niwelacji miasta ukończy się, skoro będzie przyjętą, a dalszy ciąg roboty uchwalony — ułoży miasto wspólnie z inżynierem niewątpliwie *taki program niwelacji*, aby na nią nie wyczekiwać z wykonaniem zamierzonych robót". *P.*

∾ Kollektury loteryjne w Preszburgu w zeszłym tygodniu poprzyjmowały bardzo znaczne wkładki na ostatnie ciągnienie loterji wiedeńskiej. Wyszło też wiele postawionych liczb a ci którym się zdawało, że wygrali, pospieszyli ażeby odebrać wygrane pieniądze. Spotkał ich jednak zawód, bo przesyłka stawek nie doszła na czas do Wiednia i została kollektantom preszburgskim zwróconą. A gdy mowa o loterji, nie możemy pominąć milczeniem rozmowy podsłuchanej na jednej z naszych ulic. Przed kantorem stała gromadka kobiet i naradzała się nad sposobem zaskarbienia sobie łask fortuny. Obecny temu, dotąd milczący, ubogo ale schludnie odziany staruszek odezwał się temi słowy: „Wyjaśnię ja wam sekret, za pomocą którego wygracie niezawodnie."—„A jakiż to sekret?" zawołał chór niewiast. — „Oto, niech każda z was zaniesie zbywający cent do kasy oszczędności a w końcu roku będzie miała wygraną większą od tej, jaką loterja przynieść może."—Gdyby z tego rodzaju nauką ludzie żyjący z pracy rąk częściej się spotykali, ileż mniej byłoby nędzy, ileż zyskałyby na tem moralność i dobrobyt ludu!

— Miłe muszą być cudzoziemcom polskie grosze, bo jakiś nowy wyzyskiwacz zapowiada w dwóch językach przybycie wspaniałego (!!!) teatru do Krakowa, w którym popisywać się będzie nowy genjusz szarlatanerji i magji. Między innemi pokazywać ma indyjską skrzynię czarodziejską, — podejrzywamy, że będzie to jedyna sztuczka, z której sobie najwięcej powodzenia obiecuje dyrektor owego teatru, bo połykać ona będzie polskie pieniądze, jak tyle innych podobnych skrzyń to czyni. Ciekawi jesteśmy, czy dotąd nie zdarzył się jeszcze w Krakowie wypadek złamania języka przy wymówieniu nazwiska *„ogromnego,* wspaniałego, potrójnego wodotrysku" niewidzianej dotąd wspaniałości barw i pełności światła, który ma poczciwym Krakowianom

---

w jej wielkie błękitne oczy i robiąc zwrot w tańcu, najniezgrabniej w świecie udeptał ją w lewą nóżkę.

Uderzenie musiało być silne, bo blondynka wydała przytłumiony okrzyk, zbladła i zarumieniła się nagle, a brylantowa łezka zaświeciła w jej oku.

Stało się to tak niespodzianie, że panna w ponsowej sukni nic nie spostrzegła i zachwycona swoim tancerzem, marzyła już o ślubnej sukni.

Tymczasem tancerz posadził ją na pierwszem wolnem miejscu i nie skłoniwszy się nawet, odszukał jednego z prowadzących tańce:

— Jestem Władysław M., obywatel z Królestwa, czy nie raczyłbyś pan przedstawić mnie tej blondynce w białej sukni?

— Nie znam jej — wiem tylko, że jej na imię Zofja. Ale jako *fortencer*, mam pewne prawa. — Służę panu.

Jednocześnie panna Zofja mówiła do swej towarzyszki:

— Moja ciociu, możebyśmy przeszły się po sali, wszystkie panie powstawały, prawie my dwie tylko siedziemy.

— Jak chcesz, moja droga.

W tej chwili dwaj młodzi ludzie zbliżyli się:

— Pozwoli pani przedstawić sobie: pan Władysław M. — przemówił z głębokim ukłonem *fortencer*.

Władysław i Zofja po raz trzeci spojrzeli sobie oko w oko — i po raz trzeci zarumienili się oboje.

— Pani zapewne zamówiona już do wszystkich tańców.

— Przeciwnie panie, jestem tu zupełnie obca — przez ciekawość tylko....

— I ja również jestem obcy — powinniśmy więc wspierać się wspólnie.

— Wierzę, iż pomoc pańska może być [illegible] — odparło rezolutne dziewczę i — przypadkiem, czy też umyślnie z pod białej sukienki wysunął się biały atła-

zaćmić oczy. Z obawą poważamy się podać tutaj tę nazwę, przestrzegając szanownych czytelników, aby dla uniknięcia jakiego wypadku nie odczytywali jej głośno. Wodotrysk nazywa się: *Chromotochtecataractapoicile!...* Uf! —

Kronika handlowa, przemysłowa i rolnicza.

— Na targu piątkowym, jedynie suche i dobre gatunki zboża znajdowały nabywców. Popyt w ogóle do minimum ograniczony. Płacono: pszenicę białą za 170 ft. w. w. netto $8^3/_4$— $9^1/_4$ zła., czerwoną 8—8.90, żółtą 8—9; żyto polskie za 160 ft. $6^1/_2$ — 7, podolskie $5^3/_4$—$6^1/_4$; owies za 100 funt. 4—$4^1/_2$; groch za 180 ft. $8^3/_4$ — $9^1/_2$, koniczyna czerwona 60—70; rzepak za 150 ft. 9—10 zła.

Kronika sądowa.

(Ciąg dalszy).

Izaak Leib Hirszprung powtarza zeznanie uczynione w śledztwie co do obligacji indemnizacyjnych i listów zastawnych od ks. Jasińskiego zakupionych.

Ks. Karol Lipski zeznaje, że gdy kończył spowiadać dnia 31 października, wręczył mu jakiś penitent paczkę dla ks. Jasińskiego, którą temuż oddał. Manipulacja ks. Jasińskiego przy odbieraniu tej paczki i wystawieniu kwitów, wydała mu się już wtedy podejrzaną i zdawało mu się, że osoba penitenta była podstawioną. Przytem przyszła mu także na myśl sprawa ks. Brzechffy.

Bonifacy Goldmann, furtjan Reformatów zeznaje, że po kwit od ks. Lipskiego otrzymany zgłosiła się do niego jakaś kobieta wysoka, szczupła, czarno ubrana, z woalem spuszczonym na twarz, tak, iż jej poznać nie mógł.

Świadkowie *Engel* i *Kotasek,* urzędnicy c. k. policji, odbyli rewizję w hotelu Tobolskiego i zaaresztowali ks. Jasińskiego. Spostrzegli także podarte przez niego kawałki listu i zebrali je.

Znawcy pp. *Wojnarski* i *Kopacz* zeznają zgodnie, iż pismo podań własną ręką ks. Jasińskiego pisanych z pismem przedłożonego im listu penitenta ma wielkie i charakterystyczne podobieństwo, stanowczo jednak i apodyktycznie powiedzieć nie mogą, jakoby pochodziło z tej samej ręki.

(Posiedzenie piątkowe):

Świadek *Józef Tobolski,* syn Karola Tobolskiego, uchyla się od świadectwa w sprawie niniejszej z powodu pokrewieństwa z obwinionym.

Następnie odczytuje przewodniczący otrzymany w tej chwili list z Krakowa z podpisem „penitent", w którym tenże pisze: *iż dowiedział się z rozprawy, że list przezeń pisany uznano jako pisany przez ks. Jasińskiego, oświadcza tedy, iż to zdanie jest mylnem.*

Sąd uchwala przeprowadzić dowód względem tegoż listu przez znawców, celem dojścia takowego i porównania z listem penitenta. Następnie odczytuje przewodniczący odezwę policji, że powierzchowność kobiety zgadza się z rysopisem siostrzenicy Tobolskiego i Jasińskiego niejakiej Markiewiczkównej. — Po czem przystąpiono do faktu drugiego t. j. namowy Seweryna Piotrowskiego do fałszywego zeznania przed sądem.

Ks. Jasiński przeczy, by go był kiedy namawiał.

Ignacy Głowacki zeznaje pod przysięgą, że mówił mu Mierzejewski, iż słyszał od Piotrowskiego, jako ks. Jasiński namawiał jego (Piotrowskiego) i niejakiego Jarmarkowskiego do tego, by zeznali przed sądem, że widzieli owe listy zastawne niby ze spadku Sznagi usunięte, u innej osoby i że takowe nie były własnością Sznagi, lecz rządu narodowego. Świadek udał się do Piotrowskiego, który mu to potwierdził, chciał jednak, by także mówił z Jarmarkowskim, by i ten to potwierdził. Gdy jednak Jarmarkowski z tem się ociągał, świadek doniósł o tem zajściu do prokuratorji. — Potem dodaje świadek, iż gdy się miał godzić z Tobolską, niejaki Rimler proponował mu, iż Tobolscy mogą mu dać zakwestjonowane papiery które jeszcze mają.

Sąd uchwala wezwać Rimlera na świadka.

Następnie zeznają znawcy, iż list penitenta i list im okazany pochodzą z pewnością od tej samej ręki; czy listy te pisał ks. Jasiński tego z pewnością orzec nie mogą, zachodzi jednak między pismem listów a pi-

---

sowy bucik, na którym pozostał widoczny ślad niezręczności Władysława.

Orkiestra zagrała przegrywkę do kadryla. Władysław podał rękę Zofji i nie pytając o pozwolenie, stanął z nią w szeregu tańczących.

Vis-à vis, przy pomocy uprzejmego *fortencera,* znalazło się natychmiast.

W pierwszej, ale tylko w pierwszej figurze, panna Zofja cokolwiek kulała.

Odtąd przez całą noc, tańczyli już sami z sobą tylko.

Tyle mieli do powiedzenia sobie!!... spotkawszy się pierwszy, a może i ostatni raz w życiu...

W przeszłym tygodniu wypadło mi być w Częstochowie.

Przed załatwieniem interesu, udałem się według zwyczaju na Jasną Górę.

Wotywa była na ukończeniu.

Kapłan błogosławił młodą parę na drogę wspólnego żywota.

Po dopełnionym obrzędzie, schodząc ze stopni ołtarza, panna młoda uniosła nieco sukni.

Na lewej nóżce miała prześliczny, maleński, atłasowy, ale *zwalany bucik.*

Tak, to byli oni: Zofja i Władysław.

I któżby uwierzył, że *udeptanie* zaprowadzić może na kobierzec ślubny?

Przy wyjściu z kościoła promienięjąca pani Zofja szepnęła do męża:

— *Zwalany bucik* szczęście nam przyniósł.

— Zachowamy go na posag dla naszej córki.

I znowu rumieniec oblał lica....| ale tylko pani Zofji.

smem podań ks. Jasińskiego wielkie podobieństwo.

Ignacy Mierzejewski potwierdza okoliczności podane przez Głowackiego.

Seweryn Piotrowski potwierdza, że ks. Jasiński namawiał go do fałszywych zeznań, t. j. do podania, iż listy zastawne niby z masy Sznagi usunięte nie były tegoż własnością, lecz własnością rządu narodowego.

Karol Rimler przeczy, jakoby miał mówić Głowackiemu, iż mu Tobolscy zwrócą zakwestjonowane papiery.

Ks. Majeranowski zeznaje, że mówił mu o tem Seweryn Piotrowski, jako go ks. Jasiński do fałszywego zeznania przed sądem namawiał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika zagraniczna.

± W olbrzymiej bryle lodu, która oderwała się z góry Mont Blanc, odnaleziono zwłoki przed laty zaginionego artysty dramatycznego amerykańskiego Johna Blackford, który w owej epoce bez przewodnika usiłował był wdrapać się na szczyt góry. Rysy artysty i odzież jego w zupełności znaleziono zachowanemi.

— W Szumla Road, wioseczce tureckiej, umarła w przeszłym tygodniu kobieta w wieku 142 lat. Aż do ostatniej chwili życia zachowała żywość i wesołość umysłu i nie pozwoliła nikomu ze swej familji zatrudniać się gospodarstwem domowem. Zaślubiona w 18 roku życia swego, pozostawiła staruszka dwie praprawnuczki, z których każda ma dzieci; najmłodsze z nich liczy obecnie lat 6.

● Jeżeli się powiedzie adwokatowi peszteńskiemu p. Władysławowi Skulicz udowodnić, że pewna biedna wdowa w Aradzie jest wnuczką generała Sombre, Węgry zyskają magnata płci niewieściej. Jeszcze w roku 1850 umarł bezpotomnie we wschodnio-indyjskich koloniach, gererał angielski Sombre, zwany Raymond.— Generał był Bawarczykiem i nazywał się Reinhard.— Bank angielski objął w depozyt, pozostały po generale 85 miljonowy majątek, czekając, czy nie znajdzie się prawy spadkobierca. — Przez lat 25 nikt się nie upomniał o to, aż teraz dopiero, jakaś biedna wdowa w Aradzie oświadczyła, że jest wnuczką generała po jego młodszym bracie. Wymieniony adwokat podjął się sprawę załatwić i w tym celu wyjechał do Londynu.

— W Londynie i na przedmieściach jest 200 lóż wolnomularskich. — Liczba członków tego dziwnego bractwa jest dość liczną; w Anglii około 170 tysięcy, w Szkocji 100 tysięcy, w Irlandji 50 tysięcy, w Niemczech, we Francji, we Włoszech, itd. 600 tysięcy, a w Stanach Zjednoczonych Ameryki około 300 tysięcy.

— Klasztory katolickie w Niemczech, liczą 900 zakonników i 7000 zakonnic.

∞ W obrębie Berlina znajduje się 1,906 fabryk, które zatrudniają 65 tysięcy robotników.

☿ W ogrodzie hr. Gozze w Canosa w Dalmacji, który cesarz austryacki zwiedził podczas swej podróży po tym kraju, znajdują się dwa platany przywiezione z Konstantynopola i zasadzone przed 300 laty, które w takie rozrosły się olbrzymy, że w cieniu jednego z nich wygodnie cały batalion wojska może spoczywać, a sześć osób wysokiego wzrostu ze świty cesarza, wziąwszy się za ręce, zaledwie pień jego objąć zdołały.

□ *Revue des deux mondes*, podał w jednym z ostatnich swych zeszytów legendę o Twardowskim. Gazeta Szląska w Nr. 195 powtarza takową p. t.: *Der polnische Faust*, ale ją tłómacz przerobił na krój niemiecki, dając wyższość niemieckiemu Faustowi nad polskim Twardowskim.

** Korespondent z Hiszpanii do jednego z wiedeńskich dzienników w następujący sposób opisuje stosunki hiszpańskiej królowej: Królowa Izabella strwoniła prawie wszystko; jest ona w całem tego słowa znaczeniu marnotrawną i nie ma obecnie więcej jak 60.000 franków rocznej renty. Syn nie może jej posyłać pieniędzy, gdyż ich sam nie ma.; tak więc klejnoty królowej zastawione w Londynie za 1,750.000 fr., będą musiały być sprzedane. — Słynny Marfori, który dotąd jest jej factotum, uzbierał sobie w usługach jej sumkę 1,000.000 fr. wynoszącą. Matka Izabelli, królowa Krystyna jest jeszcze bardziej od córki zrujnowaną. Mieszka obecnie w bardzo skromnym domu na Passy i nie mając prawie z czego żyć, chodzi do córki na obiady, powtarzając: „No tengo nada para comer“ (nie mam już co jeść). Do tego doprowadziły ją olbrzymie, a bezrozumne spekulacje męża Munoza — który jej same długi pozostawił.

× Dr. Hermann Lotze, sławny lingwista, umarł w zeszłym tygodniu w Lipsku. — Posiadał szczególną biegłość w językach słowiańskich, mówił zaś trzynastoma językami tak biegle, jak swoim ojczystym niemieckim. Był przysięgłym tłómaczem sądowym języków: polskiego, rossyjskiego, czeskiego, słowackiego, szwedzkiego, serbskiego, bośniackiego, holenderskiego, hiszpańskiego, portugalskiego. węgierskiego, arabskiego i tureckiego.

* Do sejmu czeskiego wniósł poseł Gregr petycję o zniesienie zakonu OO. Jezuitów w Czechach.

Rozmaitości.

Zdania moralne.—Ze wszystkich rzemiosł najwięcej zwolenników ma *szycie butów*, ze wszystkich części ubrania najłatwiej o *kapelusz*, a ze wszystkich usług, jakie oddajemy ludziom, najmniej kosztuje *przystawienie stołka*.

Wkrótce po przybyciu młodziutkiego Alfonsa XII do Madrytu, liczni zwolennicy exkrólowej Izabelli zaczęli zjeżdżać się do stolicy, aby złożyć hołd nowemu królowi. Między innymi przybył szlachcic z głębokiej prowincji, don Pedro d'Alcantara, a oficer służbowy zmuszony był w ten sposób zameldować go królowi: „Don Jose Maria Fernando Juan Alfonso Francesco d'Assizi Francesco da Paula Antonio Trinita Concepcion Assuncion Purificacio Miguel Gabriel Antonio de Padua Thomasio Rafael Bonawentura Jesus Archangelus Carlos Pedro d'Alcantara de Molina de Port de Poncharoz de Bannes de Puygiron de los Tralalas de los Turbigas y Montemosco de la Papopilla de los Cascatellas y Purgonados de Vasconcellos y Furbitos de Carabajol de la Puertato de los Fandangos y Cortelbaba y Fuldengos....“ — „Poproś tych panów na

jutro“ przerwał król Alfons, „bo dzisiaj jestem już zbyt zmęczony, abym mógł naraz tyle osób przyjmować“... Odmowna ta odpowiedź tak podobno obraziła dumnego szlachcica, że prosto z Madrytu miał się udać do obozu Don Karlosa. — Czy Don Karlos był cierpliwszym od swego kuzyna i czy wysłuchał całej litanji tytułów, której tu tylko mniejszą część podaliśmy, o tem już korespondent nasz nie wspomina.

Jedna kapryśna małżonka naparła się koniecznie wierzchowca, a gdy takowego mąż jej kupił, wyjechała natychmiast na przechadzkę ale tak nieszczęśliwie, że spadłszy z konia, wkrótce z tego umarła. Po niejakim czasie przyjaciel pozostałego wdowca chciał nabyć wierzchowca, ale niepocieszony małżonek odparł mu: „Za żadne pieniądze w świecie, nie mogę ci odstąpić tego konia.... bo mam zamiar drugi raz się ożenić.“

Szarada premjowa.

Pierwsze czwarte bez różnicy
Z apetytem zajadamy,
Drugie czwarte u dziewicy,
Często się z nich wyśmiewamy.
Drugich trzecich pełno wszędzie
Gdyż są bardzo użyteczne;
Wszystkie choć w drobnostek rzędzie
Ale dla dam są konieczne.
W grze są *drugie, trzecie, czwarte*
Choć niewielkie, wiele warte;
Pierwszy wspak jest w poemacie,
Ot, szaradę całą macie.

Jako premium naznacza się powieść T. T. Jeża: *Opowiadanie Stasia.* — Poprzedniej szarady premjowej znaczenie: *Niemen.* Odgadł p. Maciej Krzak, *pod Baranami.*

OGRÓD STRZELECKI.

W niedzielę dnia 16go maja b. r.

KONCERT,

pod kierunkiem kapelmistrza p. Zimmermanna.

Program.

1. Marsz z opery *Rienzi* .... Wagner.
2. Potpouri z opery *Rigoletto* .... Zimmermann.
3. Chór majtków z opery *Afrykanka* ..... Meyerbeer.
4. „S'kohlros'l“, pieśń, (trąbka solo) ..... Absenger.
5. Uwertura z opery *Wilhelm Tell* .... Rossini.
6. Potpouri z opery Gounoda *Romeo* i *Julia* Zimmermann.
7. Rêverie .... Vieuxtemps.
8. „Przebudzenie wiosny“, pieśń .... E. Bach.

Początek o godzinie 4.

Przyjechali do Krakowa:

HOTEL SASKI. — Joachim hr. Rostworowski wł. dóbr z Okręgu; Józef Sedlmajer wł. d., Adam Potworowski wł. d., Juljusz hr. Dembiński wł. d., Fran. Masholf kand. fil., z Królestwa; Luigi Chiostri artysta z Florencji; Marja Jastrzębska z Galicji.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 14 maja.

Godzina	Stan barometru w milim.	Tempera-tura C°	Wiatr	Stopień zachmurzenia	Zjawiska
	mm	°			
6 r.	742.0	12.8	Z	10	
2 pł.	43.5	15.8	W	8	
10 w.	45.0	12.3	Z	10	

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny
Arkadjusz Kleczewski.

POCIĄGI na KOLEJACH ŻELAZNYCH.

Odchodzą:

do Lwowa	pospiesz.	o godz. 9	m. 35	wiecz.
	osobowy	„ 11	„ 13	rano.
	mięszany	„ 10	„ 36	wiecz.
do Wiednia	pospiesz.	„ 7	„ 30	rano.
	osobowy	„ 5	„ 46	„
	mieszany	„ 3	„ 30	popoł.
do Wieliczki	osobowy	„ 11	„ 30	rano.
	mieszany	„ 11	„ —	wiecz.
do Warszawy	pospiesz.	„ 8	„ —	rano.
	osobowy	„ 3	„ 30	popoł.
do Wrocławia	pospiesz.	„ 5	„ 46	rano.
	osobowy	„ 8	„ —	„

Przychodzą:

ze Lwowa	pospiesz.	o godz. 11	m. 28	wiecz.
	osobowy	„ 5	„ 5	rano.
	mięszany	„ —	„ —	
z Wiednia	pospieszny	„ 8	„ 30	wiecz.
	osobowy	„ 9	„ 26	„
	„	„ 9	„ 50	rano.
	mieszany	„ 11	„ —	„
z Wieliczki	osobowy	„ 8	„ 14	„
	mieszany	„ 8	„ 15	wiecz.
z Warszawy	....	„ 6	„ 50	„
z Wrocławia	....	„ —	„ —	

KURS PAPIERÓW I PIENIĘDZY.

Kraków 15 maja.	płaca		żądaja	
Ruble ros. papierowe	152	50	153	—
Talary pruskie	162	50	163	—
Dukat austr.	5	29	5	34
Napoleondor	8	90	8	95
20 mark. niem.	10	85	10	90
Srebro austr. za 100 złr....	103	—	104	—
Obl. indem. gal. za 100 złr....	87	—	87	50
4% listy zastawne	76	25	77	—
5% „ zastawne	87	—	87	50
6% „ zast. b. hipot.	92	—	92	40
4% „ w Król. pol. ser. I. (za rs. 100)	95	—	95	50
4% „ „ „ „ II. (za rs. 100)	95	—	95	50
5% „ „ „ ..... (za rs. 100)	92	—	92	50
4% „ likw. w Król. pol. (za rs. 100)	79	50	80	—
Akcje kolei Kar. Lud. złr. 210	230	—	230	25
„ „ lwow.-czer. „ 200	139	—	139	50
„ „ warsz.-wied. rsr. 60	90	75	91	50
„ banku hipot. gal.	—	—	—	—
„ „ gal. dla hand. i prz.	—	—	—	—
Lombardy	131	—	131	50
Oblig. kolei rumuńs. tal. 100.	35	—	35	15
Losy miasta Krakowa	15	75	16	50
„ „ Bukaresztu	8	75	9	50
„ tureckie	54	75	55	50
„ pożyczki z r. 1860 ...	111	25	111	75
„ „ z r. 1864 ...	137	25	138	25
„ „ węgierskiej ..	83	—	83	50

TEATR.

Abonament Nr. 55. Lit. C.

Dziś w sobotę 15 maja:

Trzeci występ francuzkiego baletu.

PIĘKNA GALATEA,

komiczna operetka w 1 akcie, z muzyka Fr. Souppé.

Osoby:

Pigmalion, rzeźbiarz — p. Wołoszka.
Galatea, statua — panna Ćwiklińska.
Midas, bankier — p. Idziakowski.
Ganimed służący — panna Menkes.

Rzecz dzieje się na wyspie Cypr.

KORSARZ,

wielki grecki narodowy balet w 2 aktach i 8 obrazach:

Tańce w tym balecie: 1. Pas de trois grec.: pp. Leonie, Angelina i Delsuc. 2. Pas de trois tarantella: pp. Julé, Umlauff i Weiss. 3. Pas de châles: pp. Julé, Umlauff, Leonia, Angelina i Chor de balet. 4. Variatie: p. Umlauff. 5. Variations à la Grecque: p. Leonia. 6. Tureckie Balabile: pp. Umlauff, Julé, Leonia, Delsuc, Angelina, Alma, Paulina i Chor de balet. 7. Pas de seduction: pp. Julé i Weiss. 8. Grand pas de Tamborins: pp. Umlauff, Julé, Leonia, Angeline i Delsuc.

Cena miejsc zwyczajna. Początek o g. 7½.

RESTAURACJA

MAŃKOWSKIEJ.

ul. Sławkowska, wprost Hotelu Saskiego.

Śniadania, objady, kolacje

po cenie umiarkowanej.

We czwartki i niedziele **flaki.**

Wina szampańskie, reńskie, węgierskie i austryjackie.

Piwo okocimskie.

23(1 25)

Potrzebny jest

LOKAJ

22(1-1)

w wieku najmniej lat 40 — z dobremi świadectwami. Może znaleść **zaraz** miejsce. Wiadomość w redakcji *Kroniki*.

Dwa pokoje z kuchenką, w środku miasta potrzebne są od 1 lipca. Wiadomość w Redakcji.

Jeden pokój z kuchnią, w środku miasta potrzebny jest od 1 lipca. Wiadomość w Redakcji.

Walery Rzewuski

właściciel 12(3—?)

ZAKŁADU FOTOGRAFICZNEGO

w Krakowie

wróciwszy z podróży do Wiednia, Monachium, Paryża, Londynu i Edymburga, stolic mody, artystycznego smaku i przemysłu, wykonywa jak pierwéj osobiście

portrety fotograficzne.

Portrety te oprócz starannego wykonania, mają nadany **połysk**, który nietylko że im nadaje pozór piękny, lecz nadto dodaje im życia i czyni trwalszemi.

Tuzin takich fotografji 6 zła.

Machiavell! nic tylko **Machiavell!**

Kiedy inne narody od dwiestu lat mają przekłady wybornych dzieł nieśmiertelnego Machiavella i ciągle ich na nowo tłumaczą, my dopiero teraz d staliśmy pierwsze polskie tłumaczenie. To nader szkodliwe opóźnienie trzeba wynagrodzić pilnem czytaniem. Wyszedł I zeszyt: *Uwag Machiavella nad Liwiuszem*, cena tylko 40 cent. Można dostać w księgarniach: Czecha, Friedleina i Otremby. We Lwowie: u Milikowskiego, Wilda, Richtera i Gubrynowicza. Następny zeszyt już się drukuje. 17(2—1).

Czytaj Machiavella jeśli chcesz mieć twoją ojczyznę, twoje państwo, twoje wszystko, a dużo, dużo pieniędzy.

OTWARCIE

OGRODU STRZELECKIEGO

nastąpi w pierwszy dzień Zielonych Świątek, tj. w niedzielę 16 maja.

WIELKI KONCERT

Początek o godzinie 4. 21(3-3)

Restauracja i cukiernia już są otwarte.

Mieszkania do wynajęcia:

DWA POKOJE

na 1 piętrze z balkonem, do najęcia od 1 lipca. Bliższa wiadomość w redakcji.

---

(6) # M. DWORSKI (4-12)

w Krakowie rynek gł. 14.

Skład papieru, ksiąg handlowych, kopjałów, książeczek notatkowych oraz wszelkich potrzeb piśmiennych i kontuarowych z najpierwszych fabryk austrjackich, angielskich i francuzkich; papierów rysunkowych angielskich **J. Whatmana** — i francuzkich (Papier Ingres) **Michalleta.**

Skład różnych wyrobów galanteryjnych, jako to: **albumów, pularesów, portmonetek,** oraz wszelkich potrzeb dla podróżujących.

Skład **wody kolońskiej, mydeł, kosmetyków i perfum** słynnych firm angielskich i francuzkich: **Atkinson, Rimmel, Lubin, Pinaud, Rigaud, Bayley, Hendrie** i innych, oraz wszelkich potrzeb toaletowych.

Skład **herbaty rosyjskiej ANDREJEWA w Moskwie** funt po 2, 3, 4, 5, 7 i 10 złr. — **arak, rum, wina** i **likiery francuzkie,** oraz **wódki gdańskie.**

Skład cybuchów, lasek, fajek piankowych i tureckich, cygarniczek, scyzoryków i t. p. przedmiotów.

Wyłączny skład **masy i lakierów do zapuszczania posadzek z fabryk warszawskich,** które pod tym względem wyprzedziły niemieckie i czeskie.

Skład główny w Krakowie **KAS KASETEK** ze słynnéj fabryki **F. Wertheima i Sp.** w Wiedniu.

Przyjmuje **inseraty** do wszystkich dzienników krajowych, niemieckich oraz francuzkich i wyrabia **paszporta, wizy i legalizacje dokumentów prawnych** u wszystkich poselstw zagranicznych.

Zwraca się uwagę Szan. Publiczności na tę dogodność, iż w tym magazynie można za **jednym zachodem zaopatrzyć się niemal we wszystkie potrzeby po cenach rzetelnie umiarkowanych.**

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą.

W drukarni dra L. Gumplowicza pod zarządem Stanisława Gralichowskiego.